Nr. 183. Kraków, Sobota 12 Sierpnia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Orędzie Clevelanda.

Orędzie prezydenta Clevelada do kongresu amerykańskiego. jest najlepszym obrazem obecnego położenia w Ameryce i najlepszem przedstawieniem zamiarów prezydenta. Podajemy je zatem w całości:

Do Kongresu Stanów Zjednoczonych!

Stwierdzenie niezwykłej i alarmującej sytuacyi finansowej, która zagraża bogactwu i szczęściu ogółu naszej ludności. spowodowało mnie zwołać kongres na nadzwyczajną sesyę w tym celu, aby kongres, wykonując z przezornością i patryotyzmem obowiązki ciała ustawodawczego, istniejące złe złagodził i niebezpieczeństwo grożące przyszłości zażegnał. Nasze nieszczęśliwe położenie finansowe nie jest wynikiem nieprzewidzianych wypadków, ani też nie pochodzi z zawodu doznanego w naturalnych źródłach dochodu i nie można go przypisać klęskom które częstokroć niszczą wielkość i rozwój narodów. Mimo bogatych zbiorów, mimo korzystnej produkcyi i mimo pewności statecznego powodzenia i rozkwitu na polu przemysłu i handlu, zapanowała trwoga i niedowierzanie na polu finansowem. We wszystkich stronach wiele instytucyj finansowych wstrzymało wypłaty, ponieważ wielkie ich kapitały nie można było natychmiast zrealizować celem natychmiastowego zaspokojenia żądań wystraszonych właścicieli depozytów. Inne korporacye i osoby prywatne ograniczają się do tego, że kapitały swoje mają w pogotowiu i nie używają ich do interesów kredytowych. Świat kupiecki i przemysłowy widzi natomiast z przerażeniem, że zabezpieczenie, jakie ofiaruje przy pożyczkach i które dotychczas uważano za dostateczny zastaw, nie wystarcza do uzyskania pożyczki. Walory, które uważano za pewne, ulegają wielkim i nagłym zmianom w wartości, a straty i upadłości okazują się w każdej gałęzi interesów.

Mojem zdaniem należy winę tego wszystkiego przypisać w pierwszym rzędzie ustawie, która nakazała rządowi zakupno srebra i wybijanie monet srebrnych. Jest to ustawa z 14 lipca 1890 r., która była wyskokiem nadmiernej agitacyi na tem polu i zawieszeniem broni po długiej walce między zwolennikami nieograniczonego wybijania monet srebrnych a tymi, którzy pragnęli bardziej konserwatywnej polityki monetarnej. Niewątpliwie zwolennicy srebra uważali zakupno srebra przez rząd w wysokości $4\frac{1}{2}$ miliona uncyj miesięcznie za pewną gwarancyę podniesienia ceny srebra. Wynik nie ziścił jednak wcale tych nadziei, gdyż po chwilowem chorobliwem podniesieniu się cen, które nastąpiło po uchwaleniu ustawy, poczęło srebro spadać w cenie i osiągnęło najniższą cenę, jaka istniała kiedykolwiek. To rozczarowanie popchnęło do nowych usiłowań, aby uzyskać zezwolenie bicia monet srebrnych na rachunek prywatny Tymczasem nietylko mnożyły się bezustannie szkodliwe skutki tej ustawy, lecz nadto konsekwencye, do jakich prowadziło wykonanie tej ustawy, stawały się coraz wyraźniejszemi dla wszystkich, którzy choćby pobieżnie przypatrywali się finansowym stosunkom. Ustawa przepisuje, że w zamian za $4\frac{1}{2}$ miliona uncyj srebra, które rząd ma zakupywać co miesiąc. mają być wydawane asygnaty państwowe, które w razie żądania wypłacać należy według zapatrywania sekretarza skarbu w złocie lub srebrze i dalej puszczać w obieg.

W ustawie tej wypowiedziano dalej, że jest to niezachwianym celem polityki Zjednoczonych Stanów, utrzymać oba szlachetne kruszce (srebro i złoto) jako metale nadające się w równej mierze do bicia pieniędzy, na podstawie oznaczonej lub oznaczyć się mającej relacyi. To oświadczenie nie dozwala sekretarzowi skarbu korzystać z udzielonej mu władzy dyskrecyonalnej, gdyż naraziłby na szwank znaczenie srebra jako kruszcu, nadającego się zarówno ze złotem do wybijania pieniędzy. Gdyby sekretarz skarbu odmówił wypłaty owych asygnat złotem, zdyskredytowałby je i jako wypłacanym w srebrze odjąłby im wartość, a zarazem uniemożliwiłby ziszczenie owego celu skoro dałby poznać, że złotu przypisuje większą wartość. Do 15 lipca 1893 wydano tych asygnat za 147 milionów dolarów, w zamian za kupione srebro. Tylko z bardzo nieznacznej części tego srebra wybito pieniądze, reszta zaś leży bez pożytku w skarbcu. Wiele owych asygnat wykupiono złotem. W czasie od 1 maja 1892 do 15 lipca 1893 asygnaty, które wydawano na kupno srebra. przekroczyły sumę 54 milionów dolarów.

W tym okresie przeszło 49 milionów dolarów wypłacono w złocie za te asygnaty. Polityka, którą narzucono rządowi, zmusiła nas nawet do tego, że zapasy złota w wysokości 100 mil. dolarów, które przez długi czas były przeznaczone wyłącznie na wykupno innych asygnat państwowych, musieliśmy naruszyć i użyć na wypłatę owych asygnat wydanych z powodu kupna srebra tak, że owe zapasy złota po raz pierwszy spadły poniżej maksymalnej wysokości. W ten sposób zmniejszyliśmy nasz zapas złota i umożliwiliśmy innym roztropniejszym narodom zasilenie ich zapasów złota. Że te narody korzystały z tej sposobności, wynika z wielkich wysyłek złota, które pochodziły z naszego skarbca i wzmocniły finanse obcych państw. Nadwyżka wywozu złota nad jego przywóz wynosiła w roku skarbowym 1892/3 przeszło $87\frac{1}{2}$ miliona dolarów. W okresie od 1 czerwca 1890 do 15 lipca 1893 zapasy złota w naszym skarbcu zmniejszyły się o 132 milionów dolarów, a zapas srebra wzrósł o przeszło 147 milionów dolarów.

Gdyby nie wydawano wciąż a wciąż nowych bonów, za pomocą których zasila się wycieńczone zapasy złota na to tylko, aby w krótkim czasie mieć znowu do czynienia z nowem wyczerpaniem złota. musiałoby nakazane przez ustawę zakupno srebra doprowadzić do tego, że srebro wyparłoby zupełnie złoto i rząd musiałby wszelkie swoje zobowiązania wypłacać w srebrze. Wtedy musiałaby powstać różnica między złotem a srebrem, jako metalami przeznaczonemi do bicia monet i rząd musiałby porzucić dotychczasową politykę, zmierzającą do utrzymania obu szlachetnych metali na jednej stopie. Zmuszeni do wyłącznego używania metalu, nieposiadającego wartości, nie moglibyśmy wobec waluty, przyjętej w świecie handlowym i przemysłowym, utrzymać się dłużej na stanowisku pierwszorzędnego narodu.

Jeżeli niektórzy zwolennicy srebra uważają, że przez międzynarodowe układy możnaby srebru zapewnić uprzywilejowane miejsce w naszym i w światowym systemie monetarnym, to jasnem jest, że Stany Zjednoczone nie mogą dla takiego układu wywalczyć zwycięstwa tak długo, dopóki w usiłowaniach tych będą zupełnie odosobnione. W kołach przemysłowych i handlowych naszej ludności coraz bardziej rozpowszechniło się przekonanie, że rząd nie może dłużej utrzymać równowagi między monetą mającą mniejszą wartość, a monetą o większej wartości przez usiłowania, jakie on sam podejmuje. To przeświadczenie wywołało u nas taki brak zaufania i taką chwiejność w wartości pieniędzy, że nasz kapitał odmawia pomocy nowym przedsiębiorstwom, podczas gdy z ruchu handlowego wycofano całe miliony, które leżą bezczynnie i bez korzyści dla produkcyi w rękach trwożliwych właścicieli. Obcy kapitaliści odstraszeni w równej mierze nietylko zaprzestali kupować amerykańskie papiery wartościowe, ale nawet pospieszają je pozbywać.

Nie byłoby trafnem, gdybyśmy powiedzieli, że to zapatrywanie na przyszłość naszego położenia finansowego jest nieuzasadnione i że nie ma powodu powątpiewać o woli i sile rządu. Sam fakt, że istnieje owo przeświadczenie i brak zaufania, bez względu na sposób, w jaki one powstały, niebezpieczeństwem, którego ani na chwilę nie można spuszczać z oka. Gdyby zadaniem naszem było jedynie utrzymać równowagę między pewną ilością srebra, którą posiadamy, a złotem. a to ze względu na dalszy możebny rozwój i na niewyczerpane zasoby kraju, możnaby wydać korzystny sąd o możności osiągnięcia tego celu. Ale skoro nasze usiłowania mają zmierzać do tego, aby równowagę utrzymać przy rocznym wzroście zapasów srebra o 50 milionów dolarów i bez oznaczenia granicy wzrostu tych zapasów, to nie można mówić, aby rozwiązanie tego problematu nie ulegało wątpliwości. Ludność Stanów Zjednoczonych ma prawo żądać zdrowego i stałego systemu monetarnego i takich pieniędzy, które na każdym targu światowym mają znaczenie pieniędzy. Rząd nie ma natomiast prawa szkodzić ludności finansowemi eksperymentami, które są niezgodne z polityką monetarną reszty cywilizowanych narodów. Również nie ma rząd prawa przez nieuzasadnione i przesadne zaufanie w nasze narodowe siły narażać na szwank walutę. Takie postępowanie przekracza dozwolone granice polityki stronnictwa, narusza żywotne interesa przemysłowej i handlowej działalności i odbija się w każdej gałęzi gospodarstwa narodowego.

Jeszcze jednej ważnej okoliczności w tej kwestyi pominąć nie można. W czasach dzisiejszych, gdy na wszystkich nas cięży zło anormalnego systemu finansowego, może spekulant ciągnąć zyski ze strat drugiego. Kapitalista może się zabezpieczyć przez nagromadzenie pieniężnych zapasów, albo nawet z chwiejności waluty korzystać. Atoli pierwszym, którego dotknie deprecyacya waluty i ostatnim, co z jej uregulowania skorzystać zdoła, jest — robotnik. On jest rzeczywiście bezbronnym, praca jego i wynagrodzenie za nią zależą wyłącznie od kapitału, a gdy ten ostatni nie da sposobności zarobku robotnikowi — wówczas nie znajdzie on nigdzie pomocy. Nie może on bowiem skorzystać z nieszczęść drugich, ani swoją pracą kogo innego obarczyć. Jeden z największych statystów kraju naszego powiedział przeszło 50 lat temu, gdy podobne przesilenie monetarne wywołało zastój ekonomiczny: „Najwięcej dobrodziejstw z normalnych stosunków monetarnych, a najwięcej klęsk z wadliwego pod tym względem ustawodawstwa, ponosi ten, kto na chleb pracą rąk własnych zarabia“.

Słowa te dadzą się dziś zupełnie zastosować; niechaj nam one nie dozwolą zapomnieć, że zaniedbanie obowiązków naszych teraz, dotknęłoby najwięcej tych współobywateli, którzy ze względu na ilość i ich położenie mają wszelkie prawo żądać, abyśmy przedewszystkiem ich dobro mieli na względzie.

Jest rzeczą bardzo ważną, aby tej pomocy, jakiej w obecnych stosunkach może kongres udzielić, udzielono co rychlej w myśl zasady: *bis dat, qui cito dat.* Może prawdą jest, że zły stan interesów w kraju całym ma swe źródło zarówno w obawach, jak w faktycznych klęskach. Spodziewamy się, że ani kapitaliści, ani robotnicy nie ulegną nierozsądnej panice, ani też nie zechcą swoich interesów przesadzonym obawom poświęcać. Niemniej jednak, każdy dzień zwłoki, który nas powstrzymuje od zbadania łatwo zrozumiałych przyczyn obecnego położenia, powiększa istniejącą niedolę i potęguje odpowiedzialność rządu, jaka na nim cięży z powodu trwania tych złych stosunków.

Jak zawsze tak i tym razem ma naród prawo żądać, aby kongres co rychlej usunął z szeregu ustaw państwowych te fatalne przepisy, które, ciężąc przez całe trzy lata na ekonomicznych naszych stosunkach, tak smutne wywołały następstwa.

Pierwotnie zamierzałem zwołać kongres dopiero we wrześniu na nadzwyczajną sesyę, aby natychmiast rozpocząć dzieło reformy taryf cłowych. której domaga się jasno rzeczywisty interes kraju, jak niemniej przeważna większość ludności. do której zobowiązał się rząd obecny. Ale chociaż reforma ta nie straciła nic ze swego znaczenia i w bliskiej przyszłości musi zająć uwagę kongresu, wydawało mi się ważniejszem, aby finansowe położenie kraju natychmiast i przedewszystkiem weszła na porządek obrad kongresu. Zalecam zatem z największą stanowczością natychmiastowe zniesienie ustawy z 14 lipca 1890, która reguluje zakupno srebra. Proszę również o dalsze ustawodawcze postanowienia, któreby stwierdziły niewątpliwie, że rząd ma zamiar i możność wszelkie zobowiązania pieniężne wypełnić w pieniądzach, które uznają wszystkie cywilizowane kraje.

Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie.

Piąte sprawozdanie państwowej wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, obejmujące ustrój i działalność zakładu tego w roku 1892/3, ze wszech miar zasługuje na obszerniejsze omówienie. Wypływa z niego przedewszystkiem, że szkoła ta statecznie się rozwija i zadaniu swojemu odpowiada dobrze. Jakkolwiek się nie da zaprzeczyć, że ustrój jej domagałby się koniecznie rozszerzenia w kierunku warsztatowym, toż rzecz ta jednak, ze znacznemi kosztami połączona, nie zależy od szkoły samej, lecz od władz wyższych, które brakowi temu, w interesie kraju, jak najspieszniej powinny zaradzić.

Przechodząc do szczegółów sprawozdania, zaznaczamy przedewszystkiem, że w zakładzie tym oprócz płatnych oddziałów: 1) wyższej szkoły przemysłowej (uczniów 158), o wydziałach: a) budownictwa b) mechaniki, c) chemii, — 2) oddziału artystycznego przemysłu (uczniów 12), — 3) kursów wieczornych i niedzielnych (uczniów 155), — istniały w upłynionym roku jeszcze następujące kursa specyalne: 1) pięciomiesięczny dla wykształcenia nauczycieli rysunku w krajowych uzupełniających szkołach przemysłowych (uczniów 14), 2) czteromiesięczny dla obsługujących maszyny stałe (uczniów 30), 3) trzymiesięczny dla obsługujących lokomotywy (uczniów 13). Z pozycyj tych przedstawia się ilość wszystkich w zakładzie uczniów w poważnej cyfrze 382.

Co do cyfr tych zwraca uwagę mała liczba uczniów na oddziale artystycznego przemysłu, co do której samo sprawozdanie wyraża się w słowach następujących:

„Fakt ten wobec zadania tego oddziału i wielkich korzyści, jakie on uczniom zapewnia, uderzyć musi każdego. Przyjmując młodzież, mającą 14 lat wieku, a wymagając tylko ukończenia szkoły ludowej powinien oddział ten bardzo być pożądanym dla tych, co mają znaczniejsze uzdolnienie jak i zamiłowanie do rysunków, a słabsze nieraz zdolności w kierunku innych nauk szkolnych. Kilkoletnia w szkole praca przysposobi ucznia do zawodu dekoracyjnego malarstwa, do tego stopnia, że uczeń taki wprost rozpocząć potrafi praktyczną działność w tej tak szlachetnej i bardzo popłatnej gałęzi artystycznego przemysłu. Że zaś praca szkolna nie ogranicza się do samego tylko rysunku na papierze i płótnie, lecz, że uczniów na wyższym stopniu nauki już wdraża do czynności o zakroju czysto praktycznym, świadczą o tem wykonane w klatce schodowej budynku szkolnego malowidła na ścianach i sklepieniach, a więc tak, jak tego w praktyce potrzeba.

„Nie ma wątpliwości, że oddział ten po pewnym czasie, stwierdziwszy swoją działalność, otrzyma prawo kwalifikowania swoich uczniów wprost do praktyki przemysłowej, tak, że poświęcający się temu kierunkowi szkoły nie będą potrzebowali odbywać nauki w warsztatach malarskich. Będzie to niezawodnie pożądane dla rodziców, którzyby chętnie nieraz synów swoich na tę skierowali drogę, lecz z tego lub owego powodu odbyciu nauki w warsztacie u majstrów nie radzi“.

Ustęp ten tak jasny i przekonywujący, że wszelkie w tym kierunku rozpisywanie się zbyteczne.

Podniósłszy korzystne zmiany, jakie ze względu na siły naukowe zaszły w ciągu roku przez nominacyę trzech rzeczywistych nauczycieli, a mianowicie: do rysunku artystyczno-przemysłowego, rysunku wolnoręcznego i modelowania, a wreszcie do języka polskiego, zaznacza sprawozdanie niesłychany brak miejsca w budynku szkolnym. Brak ten nietylko stał się przyczyną, że część szkoły mieści się w osobno najętym lokalu (w Rynku głównym), lecz nadto sprawia, ze kilka kursów szkoły, nie mających stałych klas szkolnych, ciągłem tylko wędrowaniem po wolnych chwilowo salach naukę pobierać może. Jasną jest rzeczą, że w takich warunkach nauka mocno jest utrudniona, i że wobec tego słusznie wyraża się sprawozdanie, iż iż „o organizacyjnem rozszerzaniu się zakładu i mowy być nie może, a nawet w ramach obecnej organizacyi, większej od obe-

---

BRONISŁAW SZWARCE.

Siedm lat w Szlyselburgu.

22 (Dokończenie).

Nareszcie zabrakło cierpliwości, i raz tylko zaprotestowałem — ale skutecznie.

— Smotrytjela!

— Nie ma.

— To prosić komendanta!

Poszedł żołnierz, wrócił po chwili.

— Nie ma komendanta.

— Nie prawda, proszę mu powiedzieć, że go proszę do siebie.

— Kiedy nie ma go w domu, pan.

— Nie chcecie *dołożyć?* [1]) Dobrze — dacie znać.

Do okna — bęc! bęc! Wszystkie szyby wyleciały.

— Zaraz idźcie z raportem!

I rzeczywiście po kilku minutach wleciał Grynblat, czerwieńszy i wścieklejszy niż kiedykolwiek (biłem go po kieszeni).

— Buntować się? Co to znaczy?! Ja was nauczę!

— Chcę iść na spacer, pozwolił mi car.

— Buntować się! ja was....

— Car pozwolił, chcę iść na przechadzkę!

— To nie racya, a bunt ukarany być musi! Ja tego nie pozwolę! Ja innych uśmierzałem, nie takich, jak wy!

Tu mi szanowny Niemiec opowiedział, jak Prawdina, „chociaż nie zwarjował“, odesłał do domu obłąkanych — ażem się wzdrygnął, patrząc na tego spokojnego i akuratnego kata, który mógł się pochwalić takim czynem.

— Wszystko mi jedno, a carską instrukcyę musicie wypełnić! Nie mogłem inaczej postąpić, bo Konstantynow się ciągle wykręca, a o was mówią, że was w domu nie ma.

Musiał mruczący Niemiec ustąpić i odtąd akuratniej mię wyprowadzali; zresztą wkrótce się jesień zaczęła, słota, błoto, potem choroba — był wrzesień.

„Wyjazd dla poratowania zdrowia!“ Nie chcę znów dać zbyt dobrego atestatu carskiej litości i ludzkości.

Była inna przyczyna, o której i Grynblat mówił i którą potem sprawdziłem podług rosyjskich czasopism, bom czytał o tem w *Ruskiej Myśli.* Miałem być ostatnim mieszkańcem sekretnego zamku; po mnie już nikogo tam nie zamykali do śmierci Aleksandra II, aż jego syn odnowił straszne to piekło i dodał, jak powiadają, jeszcze większe katusze. Dość, że miałem wyjechać do lepszego, prawdopodobnie południowego klimatu.

— A gdzie sobie pan życzysz jechać?

— Wszystko mi jedno: gdzie każą.

— Ale musisz pan powiedzieć: taki rozkaz.

— Gdzie chcecie!

Wiedziałem, że to nowa pułapka, i kilka razy potem doświadczałem tej polityki; wypytują, każą wyrazić życzenie, by zrobić akurat to, czego nie chcesz. A nuż przypadkiem zgodzą się nie wiedzący z twoją wolą? Wstyd dla całego III-go wydziału!

Powiedziałem nareszcie, po kilku tygodniach: „chciałbym jechać na Kaukaz“, pewny, że wyszlą gdzieindziej; ale myślałem, że chyba innych południowych miejsc w Rosyi nie ma; nie popędzą przecie do Irkucka, na 50 stopni mrozu. Miałem się prędko rozczarować.

XXVIII.

Nareszcie wszedł do mnie poważniejszy niż zwykle Fon Grynblat, a z nim żandarm, żandarm prawdziwy, sześciostopowy, istny herkules o chytro marsowej fizyognomii. Zrozumiałem, że nadeszła chwila stanowcza, alem zbyt wielkiej radości nie uczuł. Prawda, że miałem wyjść na świat, że już nie będę prostym numerem, przynajmniej na pewien czas, że będę miał powietrze, przestrzeń, niebo, zobaczę przyrodę i ludzi, — że może być sposobność do ucieczki, jeśli będę mógł chodzić. Ale za to popędzą gdzieś daleko, daleko, jeszcze dalej od moich i kto wie, czy mi gorzej nie będzie, niż na tej przeklętej wysepce? W każdym razie najmniejszego znaku wzruszenia, nadziei lub radości ani na chwilę nie dałem. Czekałem.

— Najjaśniejszy pan, w swej nieograniczonej dobroci, raczył zezwolić na to, ażeby pana przeprowadzono, dla poratowania zdrowia i lepszego klimatu — do *„ukrjepljenia Wiernawo“* [2]).

Błysnęła mi w myśli mapa Azyi — i gdzieś, w nowozawojowanych, właściwie w nowoodkrytych ziemiach, za Bałchaszem. około chińskiej granicy zobaczyłem w górach kółeczko, z napisem *„Wiernoje“* — dawniej pisało się „Ałmaty“. Boże mój, jak daleko! Gdzieś za strasznemi pustyniami. daleko za Aralskiem Morzem, w kraju jeszcze nieznanym zupełnie, kiedym się uczył geografii. Boże, jak daleko!

A może wolniej będzie — i przez Chiny jest droga do ucieczki — tam gdzie Kaszgar, Jarkend, Kaszmir — jakieś kraje z tysiąca i jednej nocy. .

— Niech się pan wybiera; za parę dni pan kapitan Stjepanow (żandarm) przyjedzie i pana wywiezie — a macie być za miesiąc w Taszkencie — więc się spieszyć trzeba.

Miałem więc przejechać w miesiąc 4.000 przeszło wiorst, a jakem się później od Stjepanowa dowiedział, kazano jechać starym pocztowym traktem, mijając Moskwę, koleje i Wołgę, potem na Samarę i Orenburg — przeszło 100 wiorst na dobę, dzień i noc na pocztowym wózku, — a ja nietylko chodzić, ale nawet siedzieć nie mogłem bez bólu. Otóż mi łaska carska! Padnę gdzieś w drodze, wrzucą do powiatowego szpitala — pewna śmierć!

Wysoki żandarm ciekawie na mnie spoglądał, zapisując sobie snać w pamięci każdy rys i każdy szczegół „powierzonego mu“ przestępcy. Grynblat był widocznie uradowany. Pozbędzie się mojej niebezpiecznej osoby, nie będzie trzeba pilnować — bierz tylko *„dzieńgi“* bez pracy i bez odpowiedzialności.

Prędko się wszystko urządziło. Zdano pieniądze — mało co zostało — przyczem, chociażem ani słóweczka nie powiedział, zobaczyłem, że niemiecka gospodarność przejawiła się w całym blasku. Prawdziwie hotelowy rachunek kazał płacić za rozmaite drobiazgi, za szyby, nawet za zapałki — a szopy kupiono odemnie, zdaje się, za 20 rubli. Dobrze. że jeszcze numerowemu i portyerowi nie kazali zapłacić — ani Konstantynowowi za przechadzki.

Ale najgorsza sprawa była z książkami. Kiedym się upakował, stękając i sycząc z bolu w krzyżach, zalewając się potem i odpoczywając co kwadrans, Stjepanow aż się za głowę wziął.

— Trzy paki książek! Niepodobna — mam tylko na jedną trójkę, a nas jest trzech, oprócz was.

Łgał zandarm najbezczelniej. Ale cóż miałem robić? Później dopiero, za Uralem, przyznał mi się kapitan po pijanemu, że dali mu na dwie trójki, do samego Taszkientu, a więc na dwa powozy, oprócz tego 500 rubli na „nieprzewidziane wydatki“.

— *I ja wsio położił w karman* [3]) — cho, cho, cho!

Skarżyłem się Grynblatowi — nic nie pomogło. Musiałem więc znowu przerzucać bibliotekę i na chybił trafił, z nowem stękaniem i zgrzytaniem kilku pozostałych zębów, zrobić z trzech pak jednę. najmniejszą. Kiedym zmordowany upadł na łóżko, wszystko już było gotowe do odjazdu.

Przyszli i procesya wyruszyła. Rzuciłem ostatnie spojrzenie na te białe ściany, świadków tych walk wewnętrznych, zgryzot, zwątpień — i zachwytów, — poleciłem (nadaremnie zapewne) przestraszone i ciekawie z pieca spoglądające gołąbki opiece podoficera i opuściłem na zawsze siódmy numer *„sekretnawo szlyselburskawo samka“.*

Na przodzie kroczył generał, za nim ze *smotrytjelem* Stjepanow. potem kulała zgarbiona, stękająca, już zaczynająca siwieć postać, przy pomocy żołnierza — procesyę zamykali sołdaci z dwoma żandarmskimi podoficerami, tęgimi chłopami, Rusinami z Zadnieprza, Krywoszejem i podobno Sawczeńką.

Przeszliśmy ponurą bramę, mostek, arkady kazamat, znowu kordygardę. Oczekiwałem ozdób żelaznych, ale nie — powiedziano było w instrukcyi: *„po słabosti sdorowia, okow na niewo nie nałagatj“* — i za to *spasibo* [4]).

Nie zatrzymując się, procesya minęła bramę forteczną i znalazłem się, cały spocony i zmęczony paru minutami kroczenia nad siły, nad brzegiem ogromnej Ładogi. Czekała ta sama łódka z tymi samymi, albo przynajmniej podobnymi wioślarzami; za jeziorem czerniał ten sam bór fiński, żółciały domki i cerkwie miasteczka. Spojrzałem na wał fortecy prawie z żalem — wszak nie dojadę, roztrzęsą mię na śmierć. Ale jak Bóg da!

— *S Bogom!* — krzyknął generał.

I łódka odbiła od brzegu i długo jeszcze stała na brzegu gromadka twierdzowej władzy, póki śmy się nie zbliżyli do powiatowego miasteczka. Po półgodzinnym odpoczynku w jakimś *traktyrze,* żandarmi wzięli mię pod pachy i posadzili na wózek pocztowy. Koło mnie siadł oficer, szeregowi przyczepili się jak mogli, *jamszczyk* wrzasnął: *„Hej sokoliki!“* i ruszyliśmy kłusem, aż myślałem, że wszystkie wnętrzności wylecą. Jechaliśmy na wschód, brzegiem zawsze ponurej, szaroburej i zmarszczonej Ładogi.

Było to 17 września 1870 roku — a na zachodzie grzmiały armaty Sedanu, zapłata za francuską pomoc.

[1]) Dać znać.

[2]) Fortu „Wiernoje“.

[3]) A jam wszystko zabrał do kieszeni.

[4]) Dziękuję.

cnej ilości uczniów szkoła już nie pomieści. Koniecznie przeto potrzeba nowego, osobno dla celów szkoły wybudowanego gmachu, gdyż w tym tylko razie uwzględnićby można potrzeby naszego przemysłu, nietylko ze względu na porę obecną, lecz nawet zastosować się do rozwoju, który w wieln gałęziach pracy rokuje przyszłość.

Zauważyć na tem miejscu musimy, że i poruszona już na wstępie kwestya warsztatów, w ścisłym związku zostaje z nowym gmachem, gdyż w budynku obecnym, nie wystarczającym dla szkoły w obecnym jej ustroju, o wprowadzeniu tychże oczywiście i myśleć nie można. Przy sposobności tej nasuwa nam się pytanie, co też się stało z owemi specyalnemi kursami dla nafciarstwa, o których sprawozdanie szkoły przed dwoma, jeżeli się nie mylimy, laty, wspominało, jako o rzeczy, osobno i szczegółowo omówionej na zwołanej przez ministra ankiecie, w której oprócz profesorów zakładu, brali udział pp.: Wojciech Biechoński, inspektor Arnolf Nawratil i poseł Stanisław Szczepanowski. Elaborat w sprawie tej, przez dyrekcyę szkoły na podstawie uchwał ankiety opracowany, dotąd widać nie załatwiony, skoro o urządzeniu tych dla przemysłu krajowego tak ważnych kursów, nic nie słychać.

Jeszcze jednej uwagi nie możemy pominąć. Oto przy żądaniach, odnoszących się do szkół średnich, t. j. gimnazyów i szkół realnych, spotykamy się ze strony władz centralnych bardzo często z odpowiedzią, iż zbytniego napływu młodzieży do szkół tych dopuszczać nie można, a raczej zwracać ją należy do szkół przemysłowych. A gdyby też wobec tego do krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej, która dzisiejszej frekwencyi, ze względu na szczupłość lokalu z trudnością tylko może podołać, zgłosiło się z początkiem nadchodzącego roku szkolnego tak ze stu uczniów więcej? Z przykrością należy zaznaczyć, że w razie takim, acz w zasadzie bardzo pożądanym, wszystkich zgłaszających się i ich rodziców bolesnyby spotkał i niezasłużony zarzut.

(Dok. n.)

Z komisyi przemysłowej.

We środę 9 b. m. przesłuchiwano jeszcze w Wiedniu, w parlamentarnej komisyi przemysłowej, skutkiem reklamacyj, dodatkowo kilku rzeczoznawców z Galicyi. Mianowicie przesłuchiwani byli: Piech ze stowarzyszenia rzemieślników w Sanoku, Seredyński ze stowarzyszenia cieśli i kowalów w Stryju, Tabaczkowski ze stowarzyszenia czeladzi ślusarskiej i rusznikarskiej we Lwowie, Machalski ze stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ w Krakowie, Friedlein z korporacyi zegarmistrzów i optyków w Krakowie, Seip z korporacyi mosiężników w Krakowie, Turliński ze stowarzyszenia pomocników szynkarskich w Krakowie, Rogowski z korporacyj tarnopolskich i Epstein z Krakowa.

Pp. Piech, Seredyński, Seip i Friedlein oświadczyli się za obowiązkowemi egzaminami na czeladników i majstrów; natomiast przemawiali pp. Epstein i Tabaczkowski przeciw tym egzaminom, jako zbytecznym.

P. Machalski oświadczył się przeciw dowodowi uzdolnienia, a natomiast domagał się dobrego wykształcenia przygotowawczego z pomocą szkół fachowych.

Pp. Piech, Friedlein, Seip i Seredyński przemawiali za dowodem uzdolnienia dla fabryk; p. Tabaczkowski przeciw, motywując swe przeciwne zapatrywanie tem, że tworzenie fabryk nie powinno być ograniczane. Również p. Epstein oświadczył się przeciw dowodowi uzdolnienia ze względu na stosunki w Galicyi, gdzie przemysł jest dopiero w pierwszym stadyum rozwoju i począł podnosić się od czasu, gdy majętniejsi obywatele ziemscy gorliwie się nim zaopiekowali, budując fabryki i prowadząc przedsiębiorstwa fabryczne na własny rachunek. Rzeczoznawca wskazywał na fabrykę parkietów ks. marszałka Sanguszki w Tarnowie i koszykarnię hr. Hompescha w Rudkach. Szczególnie ta ostatnia pomogła niemało tamtejszej ubogiej ludności i cieszy się już dziś sławą światową. P. Epstein jest również przeciw dowodowi uzdolnienia w kupiectwie przemysłowem. Taki dowód nie zapobiegłby wcale oszukaństwom. Życzy sobie natomiast surowych przepisów co do konkursów i zakładania w Galicyi szkół handlowych z małą opłatą. Wskazuje dalej na powstające w Galicyi towarzystwa i związki handlowe, które przez takie ograniczenie doznałyby skrępowania. We Lwowie np. powstało Towarzystwo handlowe dla podniesienia galicyjskiego handlu, które w razie takiego ograniczenia byłoby niemożliwem.

P. Turliński domagał się dowodu uzdolnienia dla przemysłu szynkarskiego, wskazując na nadużycia, jakie się dzieją w handlach delikatesów, przez sprzedawanie gorących potraw i napojów.

Pp. Tabaczkowski i Epstein oświadczyli się przeciw zapytywaniu korporacyj przed dopuszczeniem nowego przemysłu, gdyż korporacye zawsze czynią trudności, ażeby nie dopuścić nowej konkurencyi.

Inni rzeczoznawcy oświadczyli się za zapytywaniem korporacyj. Wszyscy też rzeczoznawcy, z wyjątkiem p. Epsteina, przemawiali przeciw braniu miary przez kupców. Rzeczoznawcy oświadczyli się dalej za ograniczeniem domokrąstwa, z wyjątkiem sprzedaży domokrążnej środków pożywienia i wyrobów przemysłu domowego. P. Epstein przemawiał przeciw jakimkolwiek ograniczeniom w tym kierunku w interesie ludności krajowej, która nie zawsze dla zakupu może iść do miasta.

P. Tabaczkowski przemawiał przeciw książkom robotniczym które — zdaniem jego — są obrazą robotników.

P. Epstein uskarżał się na zbyt długi czas pracy pomocników handlowych. W Krakowie n. p. są sklepy, w których pomocnicy muszą pracować od godziny 6 rano do 1 w nocy. On zarówno, jak inni rzeczoznawcy, jest za nauką uzupełniającą; ale przeciw szkołom wieczornym. Zorganizowana przez dra Weigla i popierana przez niego szkoła handlowa w Krakowie, ma naukę południową i odpowiada najlepiej swemu zadaniu.

P. Turliński wyraził życzenie, ażeby także przemysł szynkarski był kontrolowany przez inspektora przemysłowego.

P. Tabaczkowski domagał się 36 godzinnego spoczynku niedzielnego dla wszystkich gałęzi przemysłu i wystąpił przeciw radcy magistratu lwowskiego, Strzelbickiemu, który na jednem z poprzednich posiedzeń ankiety przemysłowej przemawiał za wyjątkami w przemyśle piekarskim.

P. Epstein oświadczył się również za 36-godzinnym spoczynkiem niedzielnym, ale życzy sobie wyjęcia z pod tego żydów, którzy święcą sobotę. W Galicyi — zdaniem jego — ostrze ustawy o święceniu niedzieli skierowane jest szczególnie przeciw żydom. Inni rzeczoznawcy zwalczali to zapatrywanie swego kolegi. P. Seip przemawiał za bezwarunkowym spoczynkiem niedzielnym, gdyż Austrya jest państwem katolickiem.

Rzeczoznawcy oświadczyli się wreszcie za rozdziałem Izb handlowo-przemysłowych.

Z międzynarodowego socyalistycznego kongresu w Zurychu.

Na posiedzeniu kongresu we środę po południu przewodniczył Anglik Hodge. Głównym przedmiotem obrad była kwestya ustanowienia ośmiogodzinnego dnia roboczego. Kongres uchwalił rezolucyę, zmierzającą do zwołania międzynarodowej konferencyi wszystkich socyalistycznych członków parlamentów celem obmyślenia środków wspólnego działania na rzecz ustanowienia ośmiogodzinnego dnia roboczego w drodze ustaw międzynarodowych.

W obradach nad tą kwestyą wziął także udział Fränkel, który za czasów komuny paryskiej 1871 r. był ministrem handlu. Fränkel oświadczył, że gminy powinny podjąć inicyatywę i zrobić początek w zgromadzeniu 8-godzinnego dnia roboczego.

Cota, socyalista szwajcarski, zauważył, że w razie zaprowadzenia normalnego dnia roboczego, trzebaby było koniecznie ustanowić także minimalną płacę dzienną.

Na tem samem posiedzeniu kongresu Liebknecht referował o postawie socyalnej demokracyi na wypadek wojny. Holendercy postawili wniosek, aby uniemożliwić wojnę za pomocą międzynarodowego strejku wojskowego. Pewien Francuz sięgnął nieco zadaleko, proponując po prostu, aby zniesiono granice pomiędzy państwami, a wtedy wojny same przez się ustaną.

Komisya odrzuciła wniosek holenderski, ponieważ wykonanie tego wniosku w państwach militarnych wydaje jej się wprost niemożliwem, a nawet, gdyby się dało przeprowadzić powszechną odmowę rekruta, to zyskałaby na tem tylko reakcya, ponieważ barbarzyńska Rosya przyszłaby do panowania nad Europą.

Wreszcie delegaci niemieccy zaproponowali następującą rezolucyę: „Postawę robotników w stosunku wojny dostatecznie określa uchwała kongresu brukselskiego, dotycząca militaryzmu. Międzynarodowa rewolucyjna demokracya socyalna we wszystkich krajach wszelkiemi siłami zwalczać powinna szowinistyczne i wojownicze tendencye panującej klasy i przeciwstawić militaryzmowi solidarny związek robotników celem zniesienia kapitalizmu, dzielącego ludzkość na dwa wrogie obozy i podburzającego ludy jedne przeciw drugim. Ze zniesieniem ustroju kastowego, ustaje wojna. Upadek kapitalizmu, to pokój świata.“

Dyskusya nad tą rezolucyą odroczona została do następnego posiedzenia.

Austryaccy delegaci urządzili wczoraj wieczór zebranie, celem przedstawienia ruchu robotniczego w Austryi. Udział był liczny. Dr. Wiktor Adler miał dłuższą mowę, w której przedstawił trudności, z jakiemi socyalno-demokratyczna agitacya musi walczyć, z powodu psychologicznych dążności i wymagań ludów Austryi. Dr. Adler twierdził, że robotnicy w Austryi są uciśnieni. Twierdzenia te, ze względów prasowych nie nadają się do powtórzenia ich na tem miejscu.

Między innemi zauważył dr. Adler, że do agitacyj socyalno-demokratycznych idei dadzą się użyć jedynie korzystniej pod względem materyalnym uposażeni robotnicy.

Dwóch delegatów z Czech i Węgier przedstawili stosunki robotnicze w tych krajach.

Panna Adelajda Dworzak skreśliła ruch wśród kobiet robotnic w Austryi. Zebranie przeciągnęło się poza północ.

Zaraz po rozpoczęciu zebrania rozrzucili niezawiśli (młodzi) pismo ulotne, przepełnione zarzutami i napaściami na niemieckich socyalnych demokratów w Zurychu (starych), którzy wykluczyli młodych z ogólnego zjednoczenia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 sierpnia.

Szlachetna denuncyacya bismarkowskiego organu, jakoby między Włochami i Rosyą istniało tajne przymierze, na wypadek wojny Włoch z Francyą obliczone, wywołała sensacyę większą, niż na to zasługuje wiarogodność dziennika *Hamburger Nachr.*, może dzięki sezonowi ogórkowemu, zbyt mało dostarczającemu materyału do dyskusyi publicznej. Przyparte do muru, nie mając żadnego dokumentu w ręku na poparcie swego twierdzenia, tłómaczą się obecnie *Hamburger Nachr*, że właściwie osobnego układu włosko-rosyjskiego, ujętego w paragrafy, a nawet może pisemnego, nie ma, lecz istnieje pewnego rodzaju porozumienie między Włochami i Rosyą w sprawach cłowo-handlowych i politycznych.

Jeden z członków gabinetu włoskiego, zapytany w tej kwestyi, oświadczył, że ten, co wymyślił bajkę o tajnem przymierzu Włoch z Rosyą, „musi być mistrzem w politycznych paradoksach“. Gdyby powiedziano, że dyplomacya włoska już od dawna usiłowała usposobić rząd cara przychylnie dla trójprzymierza i usunąć powody do nieporozumień, to nie minętoby się z prawdą. A gdyby usiłowania Włoch w tym kierunku uwieńczone były pomyślnym skutkiem, byłoby to ich zasługą, nie zaś wyrazem nadwyrężenia wierności sprzymierzeńczej. Absurdem natomiast jest mówić tutaj o szczegółowych układach. Polityka jest sztuką dojścia do celu przy pomocy najprostszych środków. Coby jednak za cel osiągnąć mógł rząd włoski przez osobny układ z Rosyą, jest wręcz niezrozumiałem, — oprócz tego chyba, że obudziłby nieufność Anglii i naraziłby na niebezpieczeństwo swoje najżywotniejsze interesa.

Z obrad frankfurckich.

Bardzo zgrabną odprawę dał pruski minister skarbu, dr. Miquel, deputacyi giełdowej, która zgłosiła się do niego we Frankfurcie na posłuchanie i starała się wykazać, że projektowane nowe obciążenie giełdy będzie dla stosunków finansowych wielce szkodliwe. Na to odpowiedział minister, że wedle jego zapatrywania niemożliwe jest jakiekolwiek podwyższenie podatków bez równoczesnego udziału w tem giełdy. Jeżeli giełda proponowany przez niego podatek uważa za zbyt uciążliwy, to niechaj wystąpi z pozytywnemi wnioskami opodatkowania jej w innej, mniej uciążliwej formie, a wskazówki te będą dla rządu bardzo cenne.

Podatek od wyrobów tytoniowych został przez konferencyę ministrów w zasadzie uchwalony. Wysokość podatku, wymiar i stopniowanie, dadzą się dopiero ocenić, gdy znany będzie cały program finansowy pokrycia nowych wydatków. Cło od zagranicznego tytoniu zmniejszone ma być o 45 marek. Ostemplowanie tytoniu, wyprodukowanego w kraju, nastąpi u fabrykanta. Opaski nie będą wprowadzone, a opodatkowanie nastąpi na podstawie ksiąg, z możliwem oszczędzaniem drobnych producentów. Odnośna ustawa zyska moc obowiązującą 1 kwietnia przyszłego roku.

Następnie rozpoczęto (10 sierpnia) rozprawy szczegółowe nad podatkiem giełdowym.

Frankfurter Ztg. donosi, że zwiększony przez nowe podatki dochód skarbu państwa wyniesie około 100 milionów rocznie; widocznie projektodawcy wolą, aby dla wszelkiej pewności skarb więcej wydobył z nowych źródeł podatkowych, niż mniej od istotnej potrzeby.

Z Paryża.

Broszura p. Dupas wciąż niepokoi umysły. Dzienniki domagają się wyświetlenia całej tej sprawy. Wczorajsza rada ministrów zajmowała się tą kwestyą i prawdopodobnie telegramy dzisiejsze przyniosą nam decyzyę ministerstwa w sprawie p. Dupas.

Pewien reporter opowiada swą rozmowę z Ribotem o rzekomych rewelacyach p. Dupas. Ribot miał się wyrazić, że kiedy objął prezydyum gabinetu, dowiedział się z dokumentów zostawionych przez swego poprzednika o wielu rzeczach, o których przez delikatność musi zamilczeć. Ta powściągliwość Ribota, jakoteż inne jego aluzye, dotyczące jego poprzednika Loubeta, nasuwają owemu reporterowi mniemanie, że sprawozdanie p. Dupas o spotkaniu się z Artonem w Wenecyi zgadza się z prawdą.

W ogóle broszura Dupas'a stała się hasłem do najrozmaitszych zarzutów i podejrzeń i rozbudziła na nowo ducha oszczerstwa i denuncyacyi, odświeżając cały skandal panamski. Doszło do tego, że niektóre dzienniki zamieściły pogłoskę, że Korneliusz Hertz jest zupełnie zdrów, a wynajął sobie tylko jakiegoś diabetyka, który leży za niego w Bournemouth i pokazuje się lekarzom francuskim. Śmieszna ta pogłoska zrobiła jednakże wrażenie, skoro profesor Charcot uważał za potrzebne uroczyście temu zaprzeczyć i złożyć w pismach oświadczenie, że widział i badał w Bournemouth Korneliusza Hertza w jego własnej osobie.

Andrieux publikuje w *Eclair* swą obronę przeciwko zarzutom Dupas'a, który go oskarżył o przekupstwo. Na podstawie oskarżeń Dupas'a jeden z dzienników wyraził przypuszczenie, że wycięte nazwisko w słynnej liście Andrieux'go, zawierającej spis przekupionych, było nazwiskiem samego Andrieux'go. Otóż Andrieux oświadcza, że wielkość wycinka wskazuje wyraźnie, że wycięte nazwisko mogło się składać tylko z 6 liter, podczas gdy nazwisko Andrieux składa się z 8 liter. Andrieux rozpoczyna znowu przed wyborami swą tajemniczą grę i robiąc aluzyę do nazwiska z 6 liter, wzbudza znowu podejrzenie, że było to nazwisko Carnot.

Justice ogłasza mowę p. Clémenceau, jaką miał do wyborców w Draguignon. W mowie tej przywódca radykałów wylicza swe zasługi i oświadcza, że w nagrodę za nie spotkały go niedorzeczne zarzuty i oszczerstwa. Ale pyta, gdzie są owe miliony, jakie miał zarobić na przedsiębiorstwie panamskiem, skoro żyje w biedzie, wielu swych długów jeszcze nie popłacił, a za meble płaci ratami. „Niechaj poniżenie — mówi Clémenceau — za to wyznanie spadnie na tych, którzy zmusili mię do tego tłómaczenia. O stosunkach swych z Hertzem nadmienia Clémenceau, że Hertz był niegdyś akcyonaryuszem dziennika *Justice*, ale już w roku 1885 sprzedał swe akcye i od tego czasu nie miał żadnych stosunków z organem p. Clémenceau. W ogóle mowa p. Clémenceau była bardzo zręczna i zjednała mu wotum ufności ze strony wyborców, uchwalone wszystkiemi z wyjątkiem dwóch. Wobec tego można przypuszczać, że zamiar Morèsa obalenia kandydatury Clémenceau w departamancie Var spełznie na niczem.

Znany arcybiskup z Aix Gouthe Soulard zamieszcza w *Figaro* list otwarty o „obowiązkach wyborców“, w którym pisze między innemi, że „uznanie republiki ze strony papieża stosuje się tylko do republikańskiej formy rządu, ale bynajmniej nie do dzisiejszych przedstawicieli i kierowników republiki, którzy po większej części są sekciarzami, prześladowcami i rabusiami.“

We środę toczył się przed sądem przysięgłych w Paryżu proces byłego ministra Flourensa przeciwko dziennikowi *Estafette*, który z powodu sprawy Ducreta i Nortona zarzucał Flourensowi, że i on miał udział w knowaniach bulanżystów i wiedział o fałszerstwie dokumentów. Odpowiedzialny redaktor dziennika *Estafette* p. Moguez tłómaczył się tem, że Flourens w dzienniku *Libre Parole* publikował artykuły uwłaczające pamięci Juliusza Ferry'ego, musiał tedy organ Ferry'ego *Estafette* ukarać go za to; zresztą artykuł, wymierzony przeciwko Flourensowi Pie oskarża go o udział w knowaniach bulanżystów. Sąd uznał p. Moguez winnym, przyjął jednakże okoliczności łagodzące i skazał go na karę pieniężną w kwocie 500 franków.

Pod grozą cholery.

W wiedeńskim organie najwyższej sanitarnej Rady *„Das österreichische Sanitätswesen“* czytamy:

Nadeszłe do tej pory wiadomości o pojawieniu się i postępie cholery w roku bieżącym nie pozwalają wątpić, że sanitarna sytuacya dla Austryi obecnie jest nader poważną, poważniejszą niż w tej samej porze roku ubiegłego, i że należy użyć wszelkich wysiłków, aby skutecznie zapobiedz szerzeniu się zarazy na wypadek jej zawleczenia. Podczas gdy w pierwszej połowie sierpnia ubiegłego roku cholera ograniczała się tylko na wschodnie i północno-wschodnie gubernie europejskiej Rosyi, a dopiero w drugiej połowie tego miesiąca pojawiła się w Hamburgu, nawiedzając wkrótce potem Belgię, Niderlandy, niektóre porty francuskie, a w odosobnionych wypadkach także Anglię i Danię, to obecnie istnieje ona ciągle jeszcze w Rosyi, z Francyi, gdzie również przezimowała, przedarła się do Włoch, a nadto w końcu lipca pojawiła się i w Rumunii. W Rosyi rozszerzyła się więcej ku zachodowi, występuje z wielką siłą na Podolu, groźnie dotknęła Besarabię i wystąpiła w licznych, niedaleko północnej granicy monarchii położonych miastach, jak w Kijowie, Grodnie, Białymstoku, tak, że Galicya i Bukowina bezpośrednio na niebezpieczeństwo są narażone. Do równie poważnych obaw uprawniają najświeższe wiadomości o niewątpliwem już pojawieniu się zarazy w Braile w Rumunii i możliwość szerzenia się jej wzdłuż Dunaju.

Zawleczenie cholery z Francyi do Włoch i ożywiony ruch komunikacyjny pomiędzy Włochami i Austryą rodzi dziś także na południowej granicy państwa wielkie niebezpieczeństwo, którego nie wolno lekceważyć, zwłaszcza w uwzględnieniu poczynionych co do rozwoju epidemii w dawniejszych latach doświadczeń. Jeżeli już sporadyczne i w wielu wypadkach rzekomo bezpośrednie pojawianie się cholery w coraz to nowych miejscowościach jest objawem nie bardzo uspokajającym, to o wiele bardziej powiększa niepewność fakt, że stwierdzone w zagranicznych państwach zawleczone jednostkowe wypadki, uznawane bywają dopiero później za objawy rzeczywistej cholery i ukrywane o ile możności najdłużej pod nazwą: „podejrzanych wypadków“.

Do tego z zagranicy grożącego niebezpieczeństwa przyłącza się jeszcze sporadyczne do tej pory pojawienie się cholery w niektórych komitatach węgierskich. W szczególności stwierdzenie kilku wypadków cholery pomiędzy robotnikami, zajętymi przy budowie kolei Szigeth—Stanisławów—Wornienka, niezwykłą zwrócić musiało uwagę i wywołać najsurowsze zarządzenia galicyjskich władz sanitarnych tem bardziej, iż niektórzy z tych robotników przenieśli się z Węgier do galicyjskiego powiatu Nadwórna, wobec tego bliskiem jest niebezpieczeństwo rozszerzenia się zarazy pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi na galicyjskiej linii wspomnianej kolei. Wśród tych ostatnich pojawiły się podejrzane u dwóch wypadki choroby na dniu 4 i 5 bm. Obaj umarli, a badania bakteryologiczne wykazały azyatycką cholerę. Oprócz dwóch wymienionych wypadków nie zdarzył się dotąd w Galicyi żaden objaw podejrzany.

Z powodu szerzenia się cholery w państwach sąsiednich austryackiej monarchii, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do politycznych władz krajowych 6 bm. rozporządzenie następujące:

Aby zapobiedz zaskoczeniu wypadków, koniecznem jest stworzenie wszechstronnej gotowości do akcyi w razie zawleczenia cholery i nałożenie tak na kierujące, jak na współdziałające w administracyi sanitarnej organa, obowiązku jak najściślejszego przestrzegania wydanych w latach poprzednich ze względu na cholerę instrukcyj i wskazówek.

W szczególności należy dokładnie i fachowo nadzorować stosunki sanitarne w zakładach i środkach komunikacyjnych, gdyż nie brak zażaleń, które dotyczą lokalnych warunków czyszczenia i przewiewania w wielu poczekalniach, restauracyach i innych do ruchu przeznaczonych ubikacyach stacyj kolejowych, urządzenia tamże miejsc ustępowych, wadliwego przewiewania zamkniętych w letnim upale wagonów osobowych, uciążliwych urządzeń w umieszczonych tamże wychodkach i składach materyałów świetlnych i utensyliach, wreszcie niestosowania przepisów, które zabraniają wspólnego przewożenia zakaźnie chorych, a więc i dzieci z innymi podróżnymi i nakazują gruntowną desinfekcyę wagonów, przez takie osoby używanych. Również na sanitarne stosunki w zakładach przemysłowych i domach robotniczych należy z współdziałaniem przemysłowych inspektorów szczególną zwrócić uwagę.

Aby nigdzie nie brakło lekarzy do niesienia ewentualnie potrzebnej chorym na cholerę pomocy, lub przeprowadzenia zarządzeń sanitarno policyjnych, ponowić należy wezwania, stosowane w roku ubiegłym do lekarzy w każdym politycznym okręgu administracyjnym i ponownie rozesłać okólniki i zapytania. Polityczne władze krajowe zaś ponownie zapewnić mają fachowe współdziałanie bakteryologów, aby każdy wypadek wątpliwy mógł być możliwie rychło i gruntownie poddany bakteryologicznemu badaniu.

Z Czerniowiec donoszą: Aby zapobiedz grożącemu z trzech stron zawleczeniu cholery, krajowy rząd bukowiński zarządził zamknięcie wszystkich nadgranicznych miejscowości, z wyjątkiem dworca kolejowego w Ickanach, gdzie urządzono już stacye sanitarne dla podróżnych i ich rzeczy. W eksponowanych miejscowościach osadzono lekarzy. Starostowie i krajowi referenci sanitarni mają osobiście czuwać nad wykonaniem tych rozporządzeń.

Kronika.

Kraków, 11 sierpnia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. J. Skirliński 2 złr.

P. Edmund Klemensiewicz, notaryusz w Grybowie, nadesłał 4 złr., zebrane przy taroku.

Z TATR

Zakopane, 9 sierpnia.

Opisy cudzoziemców z wycieczek do Polski są zajmujące, jużby z tego względu, by poznać wrażenia, jakie nasz kraj na nich wywiera. Nieraz można się dowiedzieć o pewnej osobliwości naszej ziemi, na którą my nawet nie zwracamy uwagi. Częściej jednak spotka się w nich tak wielką nieznajomość naszych stosunków, żeby u przeciętnie wykształconego Polaka względem obcych narodów uważana była za okropne nieuctwo. Jako przykład opisów cudzoziemców niech służy wyjątek z tygodnika niemieckiego, wychodzącego na Węgrzech w Kieżmarku, tuż obok granicy polskiej p. t. *„Karpathen-Post“*. — Nr. 31 z dnia 3 sierpnia b. r.

Wśród opisu wycieczki do Tatr przy sposobności zwiedzania uzdrowiska u Jaskiń Bielskich znajduje się taki ustęp:

„Niema prawie dnia, aby od strony Jaworzyny Spiskiej nie przybyło kilka wozów włościańskich, z nieodzownemi białemi płachtami i dobrze uprzążonemi końmi, obciążonych podróżnymi polskimi. Dziwnie odbijają od sukni miejskich obszyte barankiem brunatne kurtki skórzane panów (widocznie mowa o serdakach), a uderzają wytwornością blade, smukłe Polki. Ożywiają oni przechadzki wśród dźwięków muzyki, dążąc do Jaskiń Bielskich, które we Lwowie, Krakowie i Warszawie przynajmniej równie są znane, albo może nawet więcej, niż w samych Węgrzech. Czasami przywiezie taki osobliwy wóz rodzinę rosyjską z garnkiem do gotowania ulubionej narodowej polewki z ziół (!), a także z wesołym chłopcem, który jest przewodnikiem i trefnisiem zarazem.“

Żadnej rodziny rosyjskiej nie uświadczy w Tatrach. Całą tę bajkę zrodził samowar, zabierany przez naszych podróżnych na wycieczki, zaś przyjacielskie obejście się gości polskich z przewodnikiem góralem, który zwykle bywa wesoły i dowcipny, tak dziwne się wydało Niemcowi, że aż go czyni „trefnisiem“.

„Gościniec — pisze dalej rzeczony dziennik, — który budują w Polsce południowej (mowa o gościńcu z Jaszczurówki przez Łysą Polanę do Roztoki) aż do samej granicy węgierskiej powiększy jeszcze ten napływ gości z północy do uzdrowiska u Jaskiń Bielskich (t. zw. *Barlangliget*, to jest po węgiersku „Gaj u Jaskini“). Wycieczki do dwu sąsiednich polskich zdrojowisk, należą od dawna do ulubionych rozrywek tutejszych gości, a to więcej do Szczawnicy, niż do Zakopanego, z powodu bardziej zajmującej drogi.

„Dobra kuchnia w Smierdzonce, małych kąpielach, rozciągających się blisko zachwycającego Czerwonego Klasztoru, gdzie się staje na pierwszy spoczynek, nastraja do jazdy Dunajcem, która poczyna się niedaleko od gospody, przy dźwiękach muzyki cygańskiej, w obliczu wspaniałych Trzech Koron. Na statkach związanych z kilku czółen, prześlizguje się popod bramy witeźne, uwite z liścia przez brodzące dzieci, — na nurty, a w ciągu dwu godzin płyniesz po wodospadach i wirach, co wobec pomyślnego stanu wody sprawia to szczypiące wrażenie rzekomego niebezpieczeństwa, zaś równocześnie po obu stronach przesuwa się raz wraz zmieniające się pasmo najdzikszych przesmyków skalnych.

„Szczawnica sama, polskie Karlowary, rozmiarami równa się Smokowcom (Szmeksom), a posiada całkiem odmienne znamię. Godłami opatrzone domy drewniane w dolnej części zdrojowiska, osobliwe budownictwo, pstro pomalowane schody i werandy na głównej ulicy, która się roi kozami, żydami polskimi i góralami— wszystko to czyni szczególnie w wieczór, gdy jaśnieją okna rozmaitych budynków publicznych, niezwyczajny widok, który przypomina opisy Turgieniewa i Kraszewskiego z życia rosyjskiego i polskiego. (Niemcy uchodzący za naród filozofów i uczonych, mięszają różne narody słowiańskie).

„Albowiem tutaj, a jeszcze więcej w Zakopanem, które jest raczej willegiaturą niż zdrojowiskiem, wkracza się wprost bez żadnego przejścia w sam środek Słowiańszczyzny. W bardzo pięknej sali gościnnej (dworca tatrzańskiego), w której się mieści także teatr, znajdują się wśród jakich pięćdziesięciu rozłożonych czasopism, oprócz *Fremdenblattu* i *Ilustr. Zeitung*, tylko same rosyjskie, polskie i czeskie dzienniki (Rosyjskich gazet jeszcze nigdy oko ludzkie nie oglądało w Zakopanem. *Przyp. autora*), a nawet trafika, apteka i urząd telegraficzny mają jedynie polskie napisy (*o zgrozo!*) tak, że możnaby zapomnieć, że się jest w Austryi, gdyby nie pieniądz ze zwykłym rysunkiem i wybiciem.

„Wąskie schody w budynkach, z wyjątkiem kilku nowych, wiszą prawie pionowo, że przychodzi zapytać, czy tu żyją tylko szczupłe i zwinne osoby, zaś gołe ściany z desek, bez żadnego narzucenia lub osłony w pokojach, przepuszczają najlżejszy szmer, co tem jest przykrzejsze, że Polacy są podobni do znanego krawca Fipsa, za dnia porywczego, a wieczorem elektrycznego, mianowicie rozmawiają przez dzień *sotto voce*, mową brzmiącą jakby świergot ptasi, ale za to wieczorem, przy grze w karty, tem hałaśliwiej, bez względu na sąsiadów.“

Tyle przełożyłem ku zabawie czytelników podczas dni słotnych, kiedy to nie można wyjść w góry, a pocieszać się myślą, że jeżeli powietrze zakopiańskie jest znakomite w czacie pogody, to jeszcze o wiele lepsze podczas deszczu.

Dr. S. E. R.

Obwieszczenie. Miejscowa komisya podatkowa podaje do powszechnej wiadomości pp. właścicieli domów, a względnie wszelkich budynków w Krakowie, co następuje:

1) W ślad rozporządzenia ministerstwa skarbu z 8 października 1864 l. 43 507 należy fasye czynszowe wraz z opisaniami domów, względnie wszelkich budynków w celu wymiaru podatku czynszowego na rok 1894 przedłożyć miejscowej komisyi podatkowej najdalej do końca sierpnia r. 1893.

2) W fasyach czynszowych, na rok 1894 sporządzić się mających, mają być wykazane całoroczne (bez względu na opróżnienia) czynsze najmu, a względnie wartości czynszowe z roku 1893 z domów mieszkalnych i wszelkich budynków, lokalności i placów, czynsz najmu przynoszących, lub wartość czynszową mających.

3) Co do zasad i sposobu ułożenia opisań domów i fasyj czynszowych, wskazuje się na instrukcyę z dnia 26 czerwca 1820 dla właścicieli domów wydaną. Przytem się tylko zauważa, że takowe stosownie do rubryk i napisów, na drukowanych blankietach umieszczonych, należy z wszelką dokładnością wypełnić, fasye czynszowe klauzulą § 27 tejże instrukcyi przepisaną zaopatrzyć i tak opisania, jakoteż fasye z każdego budynku osobno przez właściciela własnoręcznie podpisać. Fasye i opisania nie przez samego właściciela, lecz przez administratora budynku sporządzone i podpisane, mają być zaopatrzone legalnie wystawionem pełnomocnictwem.

4) Blankiety fasyj czynszowych i opisań wydaje bezpłatnie miejscowa komisya podatkowa (rynek, pałac spiski w oficynie) za zgłoszeniem się interesowanych. Dla dogodności właścicieli domów przysposobił także dom handlowy „J. F. Fischer“ w rynku linia A—B, tudzież „Jan Fischer“ w rynku w pałacu spiskim zapas blankietów na fasye i opisania domów, sprzedając je po cenie bardzo umiarkowanej.

5) Doniesienia o zmianie w wysokości czynszu najmu, zaszłej już po złożeniu fasyi czynszowej na rok 1894, tudzież doniesienia o opróżnieniu osobno wynajętych pomieszkań, względnie lokalności czynszowych, dokładnie według dat fasyjnych i opisania oznaczonych w celu uzyskania opustu podatkowego, wreszcie doniesienia o wynajęciu na własny użytek pomieszkań, względnie lokalności, podatkowi czynszowemu podlegających, o których opróżnieniu poprzednio doniesiono, należy wnosić wprost do miejscowej komisyi podatkowej w przeciągu dni czternastu. Pierwsze i ostatnie doniesienia tak co do czasu najmu, jakoteż co do wysokości umówionego czynszu, mają być potwierdzone własnoręcznie przez nowego lokatora.

6) Wreszcie zwraca się uwagę, że na każdej fasyi czynszowej i opisaniu należy podać liczbę hipoteczną budynku, dzielnicę, tudzież nr. orj. i ulicę i że fasye niedokładnie wypełnione i sporządzone, jako do użytku urzędowego nieprzydatne, nie będą przyjmowane.

Wyścigi konne 1 pułku ułanów, zapowiedziane na 13 bm. w Krakowie, zostały z powodu niepewnej pogody odłożone na czas późniejszy.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Przechodząc dziś przez Kazimierz, ku memu największemu zdziwieniu spostrzegłem afisze biura ogłoszeń z treścią niemiecką: *„Im Hause Waurzyniecgasse Nr. 7 vis a vis der Pfarre der Fronleichnamskirche sind Wohnungen zu vermiethen“* i t. d. Wszakże tu na Kazimierzu nie mieszkają Niemcy, lecz żydzi Polacy, z których każdy, jeżeli czytać się nauczył, to w polskiej szkole. Nie wiem, czyja wina, czy szanownego biura ogłoszeń, czy właściciela tej kamienicy. — Prosząc o zamieszczenie tego faktu w szpaltach szanownego pisma, kreślę się z wysokim szacunkiem.

Żyd, czytelnik *Nowej Reformy.*

Kwiatek nie — wonny. Nadesłano nam odcisk pieczęci z firmą: *A. Casek, Lager von Tuch, Herrn-Confections-Geschäft und Uniformirungs Anstalt, Tarnów.* Panie Casek, Tarnów to polskie miasto!

Ze sfer adwokackich. Dr. Maurycy Affe, adwokat w Bursztynie, przeniósł się do Strzyżowa.

Zmarli. Anna z Sternstein-Helclów Saryusz-Bielska, wdowa po ś. p. Władysławie, obywatelu i radcy dyrekcyi szczegółowej Tow. kred. ziemskiego w Kielcach, zmarła w Warszawie w 76 roku życia.

Floryan Pinkalski, majster blacharski, przeżywszy lat 70, zmarł w Krakowie.

Joanna Dawidowiczowa, żona gr.-kat. proboszcza w Zabłotcach koło Brodów, zmarła w 60 roku życia.

Dnia 3 b. m. zmarł w Turcyi generalny gubernator Krety, nazwiskiem Nikolaki Sartyński pasza. Był on synem Polaka, pułkownika Sartyńskiego, który podczas wojny rosyjsko-tureckiej w roku 1828/9 wstąpił do służby sułtańskiej i sturczył się. Młody Sartyński wychował się na obczyźnie w otoczeniu cudzoziemskiem i był już zupełnym Turkiem.

Postępowanie lwowskiej policyi. Od niejakiego czasu policya lwowska poczęła się dziwnej trzymać taktyki względem publiczności. Do wiadomości sfer kompetentnych podaje *Kuryer Lwowski* nagie fakta tego rodzaju:

Dnia 31 z. m. wieczorem wracała młodzież jak najspokojniej z obchodu ku czci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego ulicą Kazimierzowską. Nagle kilkudziesięciu policyantów z komisarzem i agentami na czele utworzyło łańcuch w poprzek drogi, a następnie rozsypali się pomiędzy wracających i wraz z nimi maszerowali aż do ulicy Kołłątaja.

Zupełnie analogiczna scena powtórzyła się zeszłej soboty, gdy młodzież wracała do miasta z pod kaplicy Wuleckiej, gdzie w rocznicę stracenia 5 członków rządu narodowego na stokach cytadeli warszawskiej, odśpiewała kilka pieśni ku uczczeniu ich pamięci. Przyszło z tego powodu do awantury, wszystkich bowiem oburzyło, gdy ni stąd ni zowąd zmuszonymi byli maszerować pod oskortą policyantów.

Funkcyonaryusze policyi nie tylko tak postępują z okazyj demonstracyj, ale eskortują także ludzi wracających z wycieczek lub zabaw.

Związek Stow. zarobkowych i gospodarczych przedstawił dyrekcyi powszechnej wystawy krajowej plan swego pawilonu, pomysłu p. Michała Kowalczuka. Budowa pawilonu rozpoczęta być ma niezwłocznie.

Ministerstwo rolnictwa wyasygnowało już fundusz na urządzenie debry na placu powszechnej wystawy krajowej w celu przedstawienia systemu zabudowania dzikich potoków. Kierownictwo robót tych, które rozpoczną się z końcem bm. lub w pierwszych dniach września, objął adjunkt lasowy p. Michał Martyniec. Odpowiedne zdjęcia uskutecznia już asystent leśnictwa p. Rudolf Szyszkowicz.

P. Władysław Struszkiewicz, radca ministeryalny i inspektor kultury galicyjskiej, przyjął urząd delegata powszechnej wystawy krajowej dla Wiednia i okolic. Dotychczasowa działalność p. inspektora, jego gorliwe, pełne energii zajęcie się sprawą wystawy, przekonywają, iż uciążliwy a doniosły mandat w szczęśliwe złożono ręce.

Roboty około gmachu panoramy na placu wystawy r. 1894 zbliżają się szybkim krokiem ku końcowi. Okazała budowa jest już obecnie tynkowaną, wewnątrz zaś rozpięto olbrzymie płótno. Wojciech Kossak, Tadeusz Popiel i Władysław Wodzinowski zajmują się na miejscu bez przerwy studyami.

Brody, 10 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*) Wnet zacznie się ruch wyborczy w naszem mieście, gdyż wybory uzupełniające do tutejszej Rady gminnej mają się odbyć na przyszły miesiąc. Przygotowania wstępne już gotowe, lista wyborcza już od 14 dni wystawiona dla publiczności, a tylko czekamy na wielu wyborców, którzy powyjeżdżali na świeże powietrze lub do kąpiel. Pp. radnych wylosowano 18, którzy aczkolwiek niechętnie ustępują, mają jednak to wewnętrzne zadowolenie, że pracowali gorliwie około dobra miasta; to powinno też i dla wyborców być wystarczającem, by ich napowrót wybrać.

Komitet lokalny wystawy krajowej, nie mając funduszów dostatecznych na pokrycie kosztów transportu wyrobów naszych biednych wystawców, padł na szczęśliwą myśl. Oto wydelegował pp. Haładewicza i Kapelusza do większych kupców, a pp. Brojanowskiego i Sokołowskiego do mniejszych kupców i rzemieślników dla zebrania na ten cel datków.

W Złoczowie rozpocznie się d. 20 b. m. ośmiodniowy kurs ćwiczeń dla straży ogniowych całej wschodniej, a po Rzeszów i zachodniej Galicyi.

Ostrożnie z grzybami! Skutkiem spożycia jadowitych grzybów zmarły w Łopatynie, w powiecie brodzkim, dwie córki włościanina Kotykiewicza.

„Echo“ w Szczawnicy. We wtorek członkowie lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ poszli piechotą z Krościenka do Czerwonego Klasztoru i przeprawiwszy się łódkami, przeszli przez Pieniny do Szczawnicy, gdzie dali onegdaj koncert, który miał olbrzymie powodzenie. Sala koncertowa przepełniona była publicznością, która hucznemi oklaskami nagradzała produkcye „Echa“. Po koncercie odbył się bankiet, urządzony przez dyrektora Szczawnicy p. Wiśniewskiego.

Z Nowego Targu donosi nam Zarząd Koła Tow. „Szkoły ludowej“: W niedzielę 6 bm. miejscowe Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej“ otwarło w Nowym Targu, w myśl uchwały zarządu głównego z dnia 14 grudnia 1892 r., bezpłatną wypożyczalnię książek dla ludu i nauczycieli ludowych. Wypożyczalnia liczy 430 książek lub broszur, zakupionych częścią z funduszów Towarzystwa, częścią otrzymanych darem od instytucyj i osób prywatnych. Jednomyślnem jest wśród członków Koła nowotarskiego zdanie, że bezpłatna wypożyczalnia książek dla ludu i nauczycielstwa ludowego będzie wobec stosunków w tutejszym powiecie instytucyą nader pożyteczną. Uboga ludność tutejsza, oprócz książek do nabożeństwa i książek szkolnych dla dzieci, nie kupuje żadnych innych. Prenumerowanie pism peryodycznych zdarza się bardzo rzadko. Jest zaś lud tutejszy zdolny, przedsiębiorczy, do książek wstrętu nie ma. Wypożyczalnia mieć będzie z pewnością licznych i gorliwych czytelników.

Zarząd Kółka składa też niniejszem podziękowanie tym instytucyom i osobom, które do założenia wypożyczalni przyczyniły się, mianowicie zaś: Świetnej Radzie miejskiej w Nowym Targu za kwotę 25 złr., na ten cel ofiarowaną, Szanownemu Towarzystwu zaliczkowemu w Nowym Targu za datek 20 złr., p. Władysławowi Rapackiemu za życzliwe i skuteczne starania, dzięki którym Koło nasze otrzymało od rozwiązanego kasyna mieszczańskiego w Nowym Targu w darze księgozbiór, liczący przeszło 300 dziełek i broszur, oraz nieco sprzętów, również pani Monice Mikiewiczowej za ofiarowane dla wypożyczalni 25 broszur.

Wadowice, 9 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). W niedzielę 6 b. m. odbyła się wycieczka tutejszej straży pożarnej ochotniczej na kopiec p. Keplera i udała się pomimo niepewnej pogody nader świetnie przy udziale tysiącznej doborowej publiczności. Z zaproszonych sąsiednich straży przybył także oddział straży zatorskiej — to też bawiono się ochoczo do późnej godziny w nocy. Zaznaczyć wypada, że tutejsza straż ogniowa ochotnicza, na której czele stoi jako prezes dr. Jan Iwański, burmistrz miasta, a naczelnikiem jest notaryusz i asesor miasta p. Teofil Nartowski, cieszy się powszechną sympatyą wśród obywateli wadowickich, posiada kilkudziesięciu członków wspierających i dzielny oddział członków czynnych. Gmina miasta Wadowice bynajmniej nie szczędzi wydatków na cele straży ogniowej, sprawia wszelkie rekwizyta i przybory, zaś wydział straży ze swych skromnych funduszów sprawia ubrania dla członków czynnych, dalej gmina utrzymuje stałego instruktora, który oprócz czynności kancelaryjnych czuwa nad fachowem wykształceniem korpusu i nad rekwizytami ogniowemi, by takowe zawsze były w dobrym stanie. Jest to wielce przykładnym objawem wobec częstych klęsk pożarów.

Z Karlsbadu donoszą: Bawiący tu Polacy postanowili ze względu, że wszystkie inne narody mają w tem miejscu kąpielowem pomniki swoich znakomitych rodaków, wydać odezwę do gości polskich w Karlsbadzie o składki na pomnik dla Adama Mickiewicza. Od burmistrza miasta otrzymano już przyrzeczenie, że skłoni Radę miejską do odstąpienia Polakom odpowiedniego miejsca. Pod odezwą tą podpisani będą: Włodzimierz Gniewosz, Kułaczkowski i Winiarz.

Prawo własności w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Senat uchwalił nowy paragraf do postanowień kodeksu cywilnego, odnoszący się do nabycia nieruchomości na własność przez zasiedzenie. Według tych postanowień daje 40-letnie spokojne posiadanie nieruchomości tytuł do prawa własności. Paragraf, uchwalony obecnie, orzeka, że jeżeli nieruchomość należała kiedykolwiek do cerkwi prawosławnej, a nabytą została nieprawnie, to zasiedzenie wcale miejsca nie ma, chociażby nieruchomość ta nie wiedzieć jak długo zostawała w spokojnem posiadaniu i używaniu dzisiejszego właściciela, lub jego przodków. W ten sposób może cerkiew prawosławna pod różnemi pozorami rościć sobie prawo do bardzo rozległych obszarów w tych prowincyach, w których rząd pragnie wyzuć polskość ze wszystkiego mienia.

Uniwersytet genewski ukończyły w roku bieżącym między innemi panna Marya Kraskowska, Warszawianka, ze stopniem *bachelier ès sciences mathématiques*, i panna Anna Lipnowska, której, po ukończeniu przez nią wydziału medycznego, ofiarowano miejsce pierwszego asystenta w genewskim *maternité*.

Żydowskie państwo w Europie. Według wiadomości z Amsterdamu, prowadzą tamtejsi i rotterdamscy bankierzy układy w celu zakupna holenderskiej wyspy Monntgkoog, gdzie mają się osiedlać żydowscy emigranci z Rosyi. Wyspa ta, leżąca na północ od prowincyi Friesland i stojąca pod administracyą tejże prowincyi, jest własnością pewnego adwokata w Haadze, który ją wystawił na sprzedaż, żądając 300.000 złr.

Z Rzymu donoszą: Papież, który niechętnie wydaje na dziennikarstwo, zdecydował się, na nalegania kardynała Mocenniego, wyznaczyć zapomogę dogorywającemu już *Moniteur de Rome*, dziennikowi, przedstawiającemu politykę francuską w Rzymie. — W końcu roku, jak zapewniają, cała prasa watykańska ulegnie reformie. Słychać o założeniu nowego wielkiego dziennika politycznego, poświęconego przeważnie polemice.

Wędrowna wystawa wszechświatowa. Wystawa chicagowska ma być później przeniesioną do San Francisco. Udało się skłonić wystawców, by przedmioty swe przewieźli do San Francisco na przeciąg 6 miesięcy, gdzie wystawa trwać będzie od 1 stycznia do 1 lipca 1894 r. Miejsce wystawy zostało wyznaczone w Gate Parku, skąd jest prześliczny widok na Ocean Spokojny.

Dział ekonomiczny.

Koncesyę na roboty przedwstępne, celem budowy lokalnej drogi żelaznej ze stacyi Borki Wielkie, leżącej przy linii Krasne-Podwołoczyska przez Chodaczków, Skałat, Krzywe i Zarubińce do Grzymałowa, otrzymał poseł hr. Leon Piniński, w spółce z pp. hr. Feliksem Bolenta Koziebrodzkim, br. Zygmuntem Romaszkanem, hr. Michałem Baworowskim, Janem Vivien de Chateaubrun i drem Maurycym Rosenstockiem.

Międzynarodowy targ zboża w Wiedniu ma się w tym roku odbyć dnia 28 i 29 b. m. Do międzynarodowej komisyi powołano z Galicyi pp.: Gustawa Barucha z Podgórza, Maksymiliana Bubera z Podwołoczysk, Salomona Bubera ze Lwowa, Hirscha Landaua z Krakowa, Jakóba bar. Romaszkana z Horodenki, Augusta Schellenberga ze Lwowa, Rudolfa Herzberg-Fränkla z Brodów, Maurycego Jonasza ze Lwowa. Z Warszawy powołano do komisyi p. Bronisława Wernera, ze Szczecina p. Juliusza Rudolpha, z Wrocławia p. Gustawa Kopischa, a z Kijowa p. H. Luuwilla.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 10 b. m. dostarczono 3050 cieląt, 2148 żywych świń, 400 świń bitych, 234 bitych owiec i 76 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt po 28 do 34 ct., pierwszej jakości po 36 do 42 ct., przednich po 44 do 46 i 50 ct., — świnek po 34 do 44 ct., — bitych ciężkich świń po 44 do 48 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 52 do 56 ct., — bitych owiec po 25 do 36 ct., — jagnięta płacono po 5 do 10 złr. za parę.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 10 sierpnia.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·71	7·73
Pszenica na wiosnę	8·09	8·11
Żyto na jesień	6·79	6·81
Żyto na wiosnę	7·00	7·02
Owies na jesień	6·80	6·85
Owies na wiosnę	6·88	6·97
Rzepak	—·—	16·22

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 11 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, iż minister rolnictwa zamianował krajowego inspektora lasowego we Lwowie, Antoniego Goralczyka, radcą lasowym w zakresie administracyi politycznej techniczno-lasowej.

Tenże dziennik ogłasza sankcyę cesarską dla ustawy uchwalonej przez sejm krajowy Galicyi o poborze przez gminę miasta Przemyśla należytości od licencyj policyjnych, na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

Wiedeń, 11 sierpnia. Nieustająca komisya przemysłowa zgodziła się w zasadzie, aby obydwaj referenci nie przedkładali nowej pracy kodyfikacyjnej, tylko główne zasady reform, któreby wprowadzić należało. Zastępca rządu na zapytanie oświadczył, że rząd zastrzega sobie aż do ukończenia ankiety ostateczną decyzyę, czy ma przystąpić tylko do pewnych określonych wniosków komisyi. Rozporządzenia odraczającego komisyę oczekują 12 b. m.

Wiedeń, 11 sierpnia. Nieustająca komisya przemysłowa przy końcu dzisiejszego posiedzenia na wniosek Barwińskiego, poleciła istniejącemu podkomitetowi dla przemysłu domowego, aby przedłożył wnioski odnoszące się do stosunków tegoż domowego przemysłu, celem dalszego ich traktowania. Komisya, mając na względzie bogaty materyał zebrany w ustnej ankiecie, postanowiła zupełnie zaniechać pisemnej, uzupełniającej ankiety.

Wielki Waradyn, 11 sierpnia. Przed pałacem biskupim onegdaj wieczór znowu były demonstracye. Dopiero wojsko, i to z trudnością, zdołało rozprószyć demonstrantów. Demonstranci zapomocą pirotechnicznych środków spłoszyli konie kawaleryi i wielu jeźdźców skutkiem tego powaliło się na ziemię i pokaleczyło. Dwoje dzieci rannych. Wiele osób aresztowano. Dopiero około godziny 10-tej przywrócono zupełny spokój.

Wielki Waradyn, 11 sierpnia. Spokój przywrócono. Policya zarządziła wszelkie środki, aby przeszkodzić wybuchowi nowych wykroczeń.

Berlin, 11 sierpnia. Bank Rzeszy niemieckiej podniósł dyskont wekslowy na 5 prc., a stopę procentu lombardową na $5\frac{1}{2}$ względnie 6 prc.

Frankfurt, 11 sierpnia. Konferencya ministrów skarbu została po południu zamknięta. Co do zasadniczych podstaw przedłożenia na pokrycie wydatków państwa na cele wojskowe, a między innemi co do kwestyi ewentualnego opodatkowania wina i co do sposobu przeprowadzenia reformy podatków, nastąpiło porozumienie. Szczegółowe opracowanie projektu zastrzeżono osobnej komisyi, która ma zebrać się w Berlinie, a w skład której wejdą reprezentanci poszczególnych państw i komisarze rządowi Rzeszy niemieckiej. Żadnych obowiązujących postanowień nie powzięto, ponieważ narada miała tylko charakter wzajemnej wymiany zdań i opinij.

Kiel, 11 sierpnia. Cesarz niemiecki przybył tutaj wczoraj po południu.

Paryż, 11 sierpnia. Dziennik *Paris* oświadcza, że wydanie broszury Dupasa jest sprawką monarchistów.

Pułkownik Perceval, znany zwolennik hrabiego Paryża, sam zakupił 3.500 egzemplarzy broszury od pewnego drukarza w Sceaux i polecił, aby nie rozbierano składu, lecz zostawiono do następnych wydań.

Paryż, 11 sierpnia. *Figaro* donosi, że rada ministrów uchwaliła całą sprawę, poruszoną w broszurze Dupas'a wziąć na własną odpowiedzialność.

Londyn, 11 sierpnia. W szkockich kopalniach robotnicy odrzucili ofiarowane im przez właścicieli kopalń podwyższenie płacy o 5 prc. i grożą zaprzestaniem pracy, jeżeli im nie podwyższą płacy rolnej o 1 szyling.

Zmowa w Wales ciągle się szerzy.

Helsingfors, 11 sierpnia. Ukaz carski podwyższa cło przywozowe do Finlandyi, na wszystkie towary niemieckie, łącznie z wyrobami tytoniowemi, od 11 sierpnia b. r. o 50%.

Rzym, 11 sierpnia. Wykoleił się pociąg kolejowy między stacyami Treviso i Bellona. Lokomotywa spadła do rzeki Piave. Maszynista i palacz zabici, trzech ze służby kolejowej ciężko rannych. Z podróżnych nikt nie poniósł uszkodzenia ciała.

Rzym, 11 sierpnia. Rada ministrów uchwaliła cały szereg środków finansowych, w tej liczbie wybicie dziesięcio- i pięcio-centimowych monet z bronzu, na sumę 10 milionów franków i prowizoryczną emisyę bon kasowych na 30 milionów franków.

Bukareszt, 11 sierpnia. Urzędowe sprawozdanie donosi, że w Braile było 36 wypadków „choroby ze znamionami cholery“, 4 wypadki śmierci; w Sulinie 61 wypadków choroby, 10 wypadków śmierci; w Czernowodzie 7 wypadków choroby, 2 wypadki śmierci.

Konstantynopol, 11 sierpnia. Z powodu otwarcia nowego otomańskiego Towarzystwa ubezpieczeń podniósł prezydent Vincent, że wartość tegorocznych zbiorów w Turcyi jest o 15 do 20% wyższa, niż w roku zeszłym, co przedewszystkiem przypisać należy otwarciu nowych linij kolejowych, z których 1500 kilometrów jest jeszcze w stadyum budowy.

Kairo, 11 sierpnia. Wybuchło tutaj przesilenie gabinetowe.

Nowy Jork, 11 sierpnia. Podług dalszych doniesień z Nashville zamknięto jeszcze kilka banków. Otwarte są jeszcze trzy banki, z których nieustannie wycofują depozyta. Kłopoty te przypisują brakowi pieniędzy.

Buenos-Aires, 11 sierpnia. Carlos Tejedor wybrany został sędzią rozjemczym do przywrócenia porządku w prowincyi Buenos-Aires.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 11 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·2 mm	741·0 mm	741·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,4	+16°,8	+18°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	N 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	94%	90%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy deszcz.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 10 sierpnia 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	55
Zjednoczony dług w srebrze	96	10
Austryacka renta złota	118	75
5% austryacka renta (marcowa)	96	45
Akcye banku austro-węgierskiego	978	—
Akcye kredytowe	335	—
Londyn	125	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	92
Dukaty austryackie	5	91
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	$27\frac{1}{2}$

Wiedeń 11 sierpnia. Ruble 130·75. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 16·20 —. Żyto 6·87 do —·—. Pszenica 7·83. Owies 6·91.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 11/8. (Bez bieżącego kuponu).	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	130	25	131	25
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	61	—	61	50
20-to frankówka złota	9	84	9	91
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	50	101	50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95	25	96	25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96	20	97	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	80	97	80
$4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	25	101	25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	97	50	—	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „	100	—	100	70
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	80	110	30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	70
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100	—	100	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	50	99	—
Lwów, dnia 10/8.				
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	217	75	220	75
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	255	—	258	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	380	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	75
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	25
$4\frac{1}{2}$% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98	30	99	—

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	20	97	90
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	25	—	—
$4\frac{1}{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	30	101	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	97	—	—	—
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	97	10	97	80
Losy miasta Krakowa	23	50	25	—
Wiedeń, dnia 10/8. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).				
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	96	55	97	75
5% „ „ srebrna za złr. 100	96	10	96	30
4% „ „ złota za złr. 100	118	75	118	95
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	40	96	60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	147	50	148	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	146	50	147	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	162	—	164	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	191	25	193	25
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	218	75	219	25
Obligacye korony węgierskiej.				
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93	90	94	10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	149	—	149	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	3	142	85
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	90	97	90
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	20	101	20
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	75	—	—
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96	50	97	50
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	95	80	96	80

Listy zastawne.	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115	—	115	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	50	99	—
$4\frac{1}{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	101	—
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	75
4% Banku austro-węg. $40\frac{1}{2}$ let. za złr. 100	100	—	100	70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100	—	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—
Losy.				
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	—	9	25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	198	50	199	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	25	25	25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	20	18	80
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	40	12	90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	30	24	30
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	41	—	—	—

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe i kolejowe.	płacą		żądają	
8·—	Anglobank na 200 złr.	149	25	150	25
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	120	75	121	25
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	335	—	335	50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	417	50	418	50
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380	—	—	—
13·—	Laenderbank na 200 złr.	243	75	244	25
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	978	—	980	—
14·50	Unionbank na 100 złr.	250	—	250	50
2·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95	—	96	—
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2885		2890	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	257	50	258	—

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa**; ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
16.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
16.50	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
2.00	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
2.20	popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Oświęcima.**
4.53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.52	„ „ „ „ przystanku	
6.40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6.55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7.01	„ „ „ „ „ przyst.	
8.25	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.49	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
8.05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6.52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.18	„ „ „ mięsz „ Zwierzyńca	
4.33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.40	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.46	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 121 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ Nr. 18 „ Krakowa	
7.17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) **i Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.